



Przygotowywane przez rząd ustawy dotyczące elektromobilności są wciąż projektem, który podlega zmianom. Być może powstanie wkrótce wersja ostateczna i będzie wiadomo, w jakim kierunku zmierza. Obecne plany są bardzo szerokie. W ciągu dwóch lat na polskim rynku powinno pojawić się ok. 50 tys. aut., co jest bardzo dużą liczbą. Być może to wynik nie do osiągnięcia.

- Same zapisy w projektowanej ustawie idą w dobrą stronę. Bez wspomagania sprzedaży i zmian podatkowych nie ma możliwość rozwoju rynku samochodów elektrycznych - powiedział serwisowi eNewsroom Wojciech Drzewiecki, prezes IBMR Samar - Pokazały to działania innych krajów europejskich, zwłaszcza skandynawskich, gdzie jest on bardzo dynamiczny. Obecnie dużym problemem są zbyt wysokie ceny aut elektrycznych z punktu widzenia przeciętnego użytkownika. Ustawodawca musi więc zmniejszyć podatki, w tym przypadku wyeliminować akcyzę dla tego rodzaju pojazdów. Bez zmniejszenia różnicy między nimi a samochodami z silnikami klasycznymi, nie można mówić o rozwoju tej branży. Kolejnym krokiem są przywileje, z którymi będzie wiązało się prowadzenie aut elektrycznych - możliwość korzystania z buspasów czy bezpłatnych parkingów. Będą to elementy zachęcające, chociaż wciąż niewystarczające do zakupu auta, które dziś ma ograniczony zasięg, a przemieszczanie się nim pomiędzy miastami

Projekt ustawy o elektromobilności ciągle niegotowy

Utworzono: czwartek, 16, listopad 2017 08:19

jest wciąż utrudnione. To jednak w przyszłości się zmieni. Prowadzone są prace badawcze nad nowymi archetypami akumulatorów. Wiadomo już, że zasięgi rzędu 500 kilometrów są do osiągnięcia, ale wiąże się to z odpowiednio wysoką ceną. Powinna ona kształtować się na poziomie poniżej średniej, aby auto mógł kupić przeciętny Kowalski. Obecnie średnia notowana cena na polskim rynku to prawie 100 tys. złotych i jest generowana głównie przez firmy. Statystyczny Polak kupuje tańsze samochody. Pojazd elektryczny, ze względu na swoje ograniczenia byłby raczej drugim autem w rodzinie - do poruszania się tylko w warunkach miejskich - i musiałby kosztować w granicach 70 tys. złotych. Na razie nie wiadomo jak będzie reagował rynek. Dopiero przepisy w ostatecznej formule, kiedy będziemy wiedzieli czy pojawią się zwolnienia i ulgi podatkowe, pozwolą na przygotowanie materiału, który jednoznacznie określi poziomy cenowe dla tego typu aut - podsumował Drzewiecki.

Źródło: enewsroom